

Legendy o „Smoczej Jamie” ciąg dalszy...

Znany *Słownik mitologii ludów indoeuropejskich* Andrzeja M. Kępińskiego wspomina smoka jako fantastycznego, skrzydlatego potwora o cechach węża, lwa, wilka, kozła. Postać smoka łączy się z wodami niebiańskimi (deszcz) oraz naturalnymi symbolami płodności (jak woda), co pozwala charakteryzować go pozytywnie (por. wschodniosłowiańską tradycję o powstaniu koryta Dniepru). Ekspozowanie chtonizmu smoka czyniło z niego przeciwnika boga (Gromowładcy - Peruna) lub jego heroicznej hipostazy w pojedynku kosmogonicznym.

Tyle na temat smoka mówi Andrzej Kępiński w swoim „Słowniku”. Natomiast znany tropiciel śladów starożytności - Artur Rotter - w przewodniku *Smocza Jama w Wawelu* wyjaśnia legendę smoka przytaczając opis kronikarza Wincentego Kadłubka. Zapis ten dotyczy dawnych, pogańskich jeszcze czasów, gdy władcą podwawelskiego grodu był ród Kraków. Starszy wątek legendy (w jednej z wersji) zgładzenie smoka przypisuje samemu Krakowi i jest to bodajże kluczowy aspekt tej sprawy. Wincenty Kadłubek będąc na studiach we Francji i Włoszech zetknął się z popularną w tym czasie legendą, prastarym *Romansem o Aleksandrze Wielkim* i zmodyfikował go dla swoich potrzeb. Tak powstała znana dziś *Legenda o wawelskim smoku*. Wydaje się jednak, że geneza owej legendy ginie w pomroce dziejów. Otóż w austriackich jaskiniach; w „Smoczej Jamie” koło Mixnitz oraz w „Smoczej Jamie” powyżej miejscowości Vattis w Engadynie natrafiono na uprawiany przez neandertalczyków kult niedźwiedzia jaskiniowego. To groźne zwierzę z epoki lodowej było kiedyś panem ówczesnego świata. Polowano na nie i oddawano mu cześć podobnie jak dzisiaj jeszcze robią to Ajnosi w północnej Japonii, Giljacy nad ujściem Amuru i pierwotne plemiona syberyjskie zamieszkujące brzegi Jeniseju oraz azjatyckie wybrzeże Oceanu Lodowatego.

Tak więc krążący w zamierzchłych przeszłościach kult jaskiniowego niedźwiedzia, mógł z biegiem czasu przeistoczyć się w legendę o smoku. Wiemy, że Perun, słowiański bóg gromu i błyskawic, przebywał zazwyczaj na górze otoczonej wodą. Na wzgórzach więc budowano mu świątynie. Mógł też zamieszkiwać odwieczne, wyniosłe drzewo z rozłożystymi konarami. Dlatego występował też pod postacią Kraka, którego symbolem było święte drzewo. Perun (Gromowładca) dzierżył oznakę władzy - buławę bądź laskę, z której sypał na świat pioruny. Symbolem maczugi Peruna była laska naczelnika plemienia - Kraka. Przy jej wycinaniu obowiązywał odpowiedni rytuał. Wybierano gałęzie drzewa,



które stanowiło siedzibę bóstwa opiekuńczego. Nazywano ją krakulą lub krakulicą, co przywodzi na myśl imię Kraka (z pewnością do niego nawiązuje). Czasem zastępował ją miecz - także oznaka boga burzy. Wawelskie wzgórze od czasów najdawniejszych oblewała woda. Tworzyła ją rzeka Wisła, moczary i rozlewiska. Wzgórze było siedzibą Peruna-Gromowładcy a naczelnikiem plemienia był Krak-Perun. Legenda o wawelskim smoku-niedźwiedziu ma znaczenie kosmogoniczne. Mianowicie Krak, zabijając smoka (niedźwiedzia) - strażnika wód, władcę mrozu (niedźwiedź jaskiniowy zimę przesypiał w pieczarze), uwalniał wody w czasie wiosennej odwilży i przywracał życie. Tak właśnie czynił Perun jako bóg urodzaju i plonów. Z nastaniem wiosny oddawano mu cześć. Obrzędy łącono z radosną orgią na chwałę budzącego się na nowo życia.

Dodać należy, że wawelskie wzgórze skrywa w sobie jeszcze jedną tajemnicę. To właśnie tutaj w kaplicy św. Gereona ma się znajdować czarny kamień mający odnawiać życiodajne siły. W Indiach Kraków uznawany jest za jedno z siedmiu świętych miejsc i - według hinduskich wierzeń - utożsamiany z planetą Jowisz. Stare przekazy mówią, że zamek wawelski został zbudowany w punkcie, gdzie niebo styka się z ziemią. Stwierdzono tu wyższy od przeciętnego stopień radioaktywności, a epicentrum jego znajduje się pod kryptą św. Gereona. Jest to źródło dające niezwykłą siłę i energię życiową.

Jerzy Stanisław Fronczek